

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z drzewiaka
poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce różnie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego:
Na pierwszej stronie . . . 20 gr.
W tekście . . . 10 „
Nadesłane . . . 10 „
Ogłoszenia . . . 10 „

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Z Nowym Rokiem. — O miejskiej Kasie Oszczędności. — Przegląd polityczny. — Stan zdrowotny w mieście. — Z kraju i ze świata. — „Roztwór Pytła“. — Bal Ligi Obrony Powietrznej. — Zabawa mieszczańska. — Zahawy akademickie. — Kącik humorystyczny — Przysłowia chińskie.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską“

Z NOWYM ROKIEM.

*Kto w swój naród nie ma wiary,
Ten zdrajca, lub głupi!
Wszędzie widzi półmrok szary,
Kto w swój naród niema wiary...*

Zgodnie z programem zakreślonym przez Komitet dla „Ziemi“, aby społeczeństwo rzeszowsko-jarosławskie przez czytelników „Ziemi“ podnosić na duchu coraz wyżej i umacniać w tem, co piękne i szlachetne, z pożytkiem dla Boga i Ojczyzny, przepracowaliśmy cały 1924 rok. Pięćdziesiąt dwa tygodnie i tyleż numerów „Ziemi“. Spory to kawał czasu i duży nakład pracy Komitetu redakcyjnego, który bez wpływu na społeczeństwo nasze rzeszowskie minąć nie mógł.

Wątpując w rok nowy 1925 uważamy za obowiązek rzucić bodaj pobieżny obraz retrospektywny na naszą działalność.

Komitet redakcyjny zajmował się wszystkimi sprawami dotyczącymi ogół mieszkańców, tak z terenu lokalnego, jak i ogólnopolskiego.

Wychodziliśmy z założenia, że cokolwiek się dzieje w mieście, ma się dziać z nami, jako obywatelami, przez nas, obok nas, lecz nigdy bez nas.

Którykolwiek z czytelników przeglądnie cały rocznik, znajdzie poruszone wszelkie możliwe dziedziny życia politycznego, społecznego, ekonomicznego, gminnego i towarzyskiego.

Dział polityczny i narodowy.

Sprawozdania i wiece polityczne Z. L. N. z udziałem posłów Ostrowskiego, Kucharskiego, Rymara, Rąba i innych — P. S. L. z posłami tegoż stronnictwa. Sprawozdania

i wiece innych stronnictw politycznych staraliśmy się oświetlać dla wykazania, gdzie jest prawdziwy kierunek państwowo-twórczy. W tej pracy politycznej byliśmy tylko wykładnikiem myśli wyborców, którzy podczas wyborów do sejmu na listy narodowe i chrześcijańskie, a więc prawicowe oddali w samym mieście 3844 głosów.

Obchody narodowe, a w szczególności Trzeci-Maja miały w „Ziemi“ specjalnych sprawozdawców a traktowane były jako szkoła wychowania narodowego.

Kierunkowi społecznemu, a raczej społeczno-narodowemu poświęciliśmy dużo miejsca, Towarzystwu Szkoły Ludowej, jego pracy i niezamordowanemu kierownictwu insp. Rąba. Redakcja występowała ze swymi uwagami, mającymi na celu rozwój i skuteczną pracę tej instytucji. To samo powiedzieć możemy o „Sokole“, „Gwieździe“ i „Przyjaźni“. W ostatnich miesiącach wiele poświęciliśmy miejsca Związkowi katolicko społecznemu, tak pięknie rozwijającemu się pod kierunkiem prof. Panka i ks. Dz. Tokarskiego, Tow. „Rozwój“ znalazło u nas szczerych orędowników. Jego wiece i zebrania spotykały się u nas zawsze z poparciem a wiele numerów poświęconych było rozprawom i odczynom rozwojowym.

W dziedzinie ekonomicznej.

Praca kooperatywna miała zawsze „Ziemię“ na swe usługi. Tutaj podnieść należy, że wszyscy członkowie Redakcji przejęli się rozwojem kooperatyw z całym zapalem, a niektórzy jej członkowie i współpracownicy są właściwymi twórcami i kierownikami aż sześciu znakomicie prosperujących spółdzielni, a w ostatnich czasach siódmej, która ma być otwartą w pierwszych dniach stycznia, „Banku

Ziemi Rzeszowskiej". Współdzielnie te opasały już miasto silnym pierścieniem, wyrobiły sobie już nie tylko prawo bytu, ale zdobyły tytuł do decydowania o handlu i przemyśle w mieście.

Popieraliśmy zawsze kupiectwo polskie, chrześcijańskie, poddając tu i ówdzie krytyce błędy i niedomagania, dające się łatwo naprawić z pożytkiem dla mieszkańców i kupiectwa samego. Traktowaliśmy z właściwego punktu widzenia wszelkie ubezpieczenia, zajmując się nimi dość obszernie.

W dziedzinie samorządowej

zajmowaliśmy zawsze jasne i zdecydowane stanowisko, kierując się dobrem gminy, zwalczając osoby o tyle, o ile one nie dobro gminy, ale osobiste na oku miały cele lub też brakiem inicjatywy, wygodą lub nieróbstwem zaniedbywały miasto, lub wreszcie popieraniem interesów żydowskich przedewszystkiem działały na niekorzyść interesów katolickich.

Nie miejsce na wyliczanie wszystkich zaniedbań w dziedzinie gospodarki gminnej (brak planu regulacyjnego, kanalizacji, wodociągów, nędzne oświetlenie, zaniedbania w dziedzinie dróg, ulic, chodników itp. itp.), które przeciwnicy nasi psychają, nie wierząc w to sami, na karb wojny, aby się usprawiedliwić przed mieszkańcami — a które „Ziemia“ wykazywała, jako niedołęstwo władarstwa.

Staliśmy na stanowisku odświeżenia Rady przez uzupełniające wybory, ale tylko ludźmi, którzy swoją pracą w mieście dali dowody, że gospodarce gminną sanować potrafią — w przeciwnym razie uważaliśmy rozwiązanie Rady i wprowadzenie komisariatu za korzystniejsze.

Tylko krótkowzroczny lub przewrotny może nam zrobić zarzut nie prostoliniowego postępowania.

W dziedzinie wychowawczej

„Ziemia“ popierała wszelkie poczynania osób pojedynczych, grup, zrzesseń i zakładów. Recenzjami o odegranych Jaśkalkach przez SS. Felicjanki, o Święcie sadzenia drzewek, o Irydjonie odegranym przez Gimnazjum I, Mindowem przez II Gimnazjum, o wieczorze pieśni Gimn. II, popisach „Lutni“, Świerszczu za kominem, danym przez T. S. L. itp., staraliśmy się pobudzić do jeszcze większego zapału w tym kierunku.

Praca katolicko-narodowa

miała w nas szczerych zwolenników i uczestników.

Osobnemi artykułami uczciliśmy poświęcenie sztandaru 17 pp., proporcja harcerek i sztandaru harcerczy, krzyża na kościele Poreformackim, Jubileusz Sodalicji Marjańskiej; stawaliśmy w obronie świąt katolickich, widząc w ich zniesieniu nie tyle przysporzenie dni pracy, ile chęć osłabienia katolicyzmu a odsuwanie chrześcijan od Boga.

Poświęciliśmy artykuły ku uczczeniu sławnych mężów lub dzielnych ludzi w okręgu. Henryk Sienkiewicz, Wilson, Kardynał Mercier, ks. Biskup Pelczar, ks. B. Fiszer, ks. B. Nowak, ks. Dr. Lutosławski, rodak, złotousty ks. Dr. Momidłowski i inni byli tymi, których pokazywaliśmy narodowi, jako naszych przewodników, nauczycieli i mentorów, by się na nich wzorować na dobrych i pożytecznych synów Ojczyzny. Wychodziliśmy z założenia, że „exempla trahunt“, przykłady pociągają za sobą.

Jednym słowem nie było przejawu życiowego, które-gobyśmy nie poruszali.

W całej pracy naszej i w pojedynczych ich kierunkach dążyliśmy do zrobienia z miasta naszego, a przez miasto, jako ośrodka całego okręgu, miasta szczerze polskiego i katolickiego, do wyrobienia z mieszkańców prawdziwych obywateli. W każdym kierunku dążyliśmy do konsolidacji katolickiej i do wywalczenia obywatelstwu chrześcijańskiemu praw gospodarzy. Uznając prawa zagwarantowane mniejszościom narodowym broniliśmy swoich własnych, demaskując bez obawy tych, którzy pod płaszczykiem

niby szeroko pojętego patriotyzmu i katolicyzmu albo szli na pasku żydostwa lub opierali się na żydostwie, wnosząc rozdźwięk w jedność katolicką. Żadne prywatne czy osobiste cele, żadna osobista animozja nami nie kierowała lecz tylko i wyłącznie salus Polonorum christianorum i salus miasta. Wiemy, że dalecy jeszcze jesteśmy od spełnienia się naszych pragnień i ideałów, ale pójdziemy w wytkniętym celu dalej, wierząc, że praca nasza nie idzie na marne. Mamy przeciwników, bo któż ich nie ma, choć zdaje się bardzo nielicznych. Do nich zastosujemy wiersz Makuszyńskiego:

*Pies niechaj ujada,
bo to jego los,
że w ten sposób gada
wtedy, gdy ujada;
czekać na to rada
aż mu schrypnie głos,
pies niechaj ujada,
bo to jego głos.*

Rok 1925 zastanie nas przy pracy nadal w wytkniętym kierunku.

Z tym Nowym Rokiem jedno do Was, Szanowni Czytelnicy, ślemy życzenie: Popierajcie nas, jak dotąd, wspomagajcie nas, odnoście się do nas, jak dotąd, z pełnym zaufaniem i współpracujcie z nami a wilkom w jagnięcą odzianym skórę, a nie budującym tylko burzącym, nie wierzcie!

Że budować chcemy i czy potrafimy, z pracy naszej poznajecie nas.

Szczęść Boże Narodowi Polskiemu, Obywatelom katolikom, miastu Rzeszowowi Boże szczęść!

Redakcja.

Przegląd Polityczny. Z E Ś W I A T A.

Z mnóstwa rzeczy i zdarzeń — jeden czas nie staje nigdy, ale wciąż bieży. Powoli wprowadzie, ale zato nie staje ani na moment. Znękana ludzkość bieży z nim razem, starając się choć z trudem nadażyć. I oto nadchodzi rok 1925, który nazwiemy Nowym dlatego, że staliśmy się przez niego o rok starsi.

Warto spojrzeć poza siebie, aby przemierzyć oczyma i umysłem przestrzeń, którą tymczasem przebiegliśmy.

Dwa są w Europie, a raczej już na globie całym czynniki, które na wszystkich stosunkach politycznych i gospodarczych wybijają swoje piętno i całemu szeregowi najważniejszych wypadków nadają kierunek.

Są niemi Niemcy i bolszewickie Sowiety. My Polacy wiemy najlepiej, czem są jedni i drudzy.

Niemcy — to ten sam odwieczny German, pragnący rzucić świat pod swoje nogi, a który, chwilowo w tym zapędzie powstrzymany, już się podźwignął i który miljarde dawniej jawnie w budżecie wstawiane na wojnę, dzisiaj na tajne zbrojenia używa, mówiąc już głośno: es kommt der Tag! Przyjdzie, mówi on, jego dzień, tj. dzień pomsty, kiedy znowu obróci w perzynę sioła, w gruzy zamieni miasta, zdradą i trucizną pokona nieprzyjaciół, aby ich zamienić w swoich niewolników. Żaden środek nie jest mu złym, aby dojść do celu. Zaszył się więc w skórę barana, aby jej widokiem w naiwnych wzbudzić wiarę w swoje pokojowe zamiary, a równocześnie tysiącem płomieni w swoich kuźnicach przerabiać metal na broń sieczną i palną.

Prędko znalazł się naiwny, nie naród, ale człowiek z tamtej strony kanału, który uwierzył pokojowym słówkom Germana. Uwierzył i już zaczął śnić o sielance, gdzie ludy porzuciwszy broń, w braterskim uścisku będą radziły nad dobrem ludzkości. Baran z wilkiem, lis z gąską puszcza

się w miłosny tan. Ale że i wśród takiej zabawy mogą się zdarzyć niedozwolone flirty, niechące przydeptanie stopy, aby więc nawet takie zgrzyty pokojowe załatwić, zwołał p. Mac Donald, Prezydent socjalistycznego gabinetu w Anglii konferencję Ligi narodów w Genewie, aby drogą arbitrażu, czyli głosowania załatwiać wszelkie nieporozumienia, zaczem idzie, że uzbrojenia same przez się staną się zbyteczne i odpadną.

Drugim czynnikiem, dominującym w polityce, są Sowiety. Odmienna to nieco branża. Ci także chcą wymordować ludzkość, ale nie bronią, lecz agitacją. Niemcy są nacjonalistyczne i mówią Deutschland über alles, Sowiety są międzynarodowe i wołają: Niech żyje dyktatura proletariatu, precz z burżujami całego świata. A że burżuje innych narodów nie chcą się dać wymordować, wymordowali bolszewicy na razie swoich tj. rosyjskich, podburzając proletarijat innych krajów do robienia tego samego. Jak widzimy, Niemcy różni od Sowietów tylko metodą, cel bowiem jest bardzo zbliżony, a jest nim mord i nędza drugich. Niemcy i Sowiety, to dwa wulkany, stale grożące zniszczeniem ludzkości i kultury.

Że się w tym względzie bynajmniej nie mylimy, dowód leży choćby w tem, że bratnie te dusze zrozumiały się bardzo prędko, a nawet pokumały w Rapallo, zawarłysojusz, który mimo swej tajności, a raczej właśnie z powodu swej tajności, wskazywał jasno, jakie są jego cele.

Niemcy i Sowiety są tem niebezpieczeństwem, przeciw któremu ludzkość cała wszystkimi siłami bronić się musi.

Przełknięty o swój byt narody schroniły się gromadnie pod pach Ligi Narodów, który, acz słomiany, zdawał się dawać niejaki od napaści schronienie. Ale Anglicy, którzy jak pierwsi dali inicjatywę do stworenia z genewskiej Ligi Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości świata i schronisko narodów, tak pierwsi spostrzegli, że byłoby to schronisko papierowe, a więc niedość bezpieczne.

Do nagłego otrzeźwienia przyczyniły się dwa fakty. Jednym było stwierdzenie tajnych zbrojeń niemieckich na wielką skalę, drugim list najwyższego dygnitarza Zinowiewa do socjalistów angielskich, że od burżujów angielskich potrzebują Sowiety pożyczki na to, aby rozwinać agitację komunistyczną dla obalenia burżujskich rządów na całym świecie, w pierwszym zaś rządzie w Anglii. Czyli, że burżuje w Anglii mieli socjalkomunistom pożyczyć pieniądze na to, aby tych samych burżujów pobić i pomordować bronią, za ich własne pieniądze nabytą. Dowcip godny żydowskiego swego wynalazcy, niestety zbyt prędko eskontowany. Ale dowiedział się naród angielski o tem, o czem jako najbliżsi sąsiedzi wiemy od dawna. Dał też na to odpowiedź narodowi temu właściwą. Niebyszała większość, równą niemal jednomyślności, napędził niefortunnego socjalistycznego dyletanta, a postawił na czele Anglii Rząd, który na zamachy przyjaciół z Rapallo odpowiedział odmową potwierdzenia uchwał genewskich o arbitrażu, oraz odmówieniem Sowietom pożyczki 800 milionowej, która już niemal była postanowiona. Oszustny zamach bolszewickich żydków został udaremiony. Liga narodów zamieniła się w okamgnieniu w biuro załatwiająca drobne zajścia graniczne.

Inna w jej miejsce wstąpiła koncepcja. Czy jednak się zrealizuje i w jakiej formie, przyszłość dopiero okaże. Koncepcja nie nowa wprawdzie, ale zupełnie odmienna od tej, jakiej hołdował Mac Donald, wróg nasz Lloyd George, której hołdować się zdawał premier francuski Heriot. Koncepcja ta oparta jest nie na papierze, ale na sile, powiedzmy krótko, na armatach.

Jest projekt, aby największe państwa, dążące do utrzymania pokoju świata, związały się i stworzyły siłę zdolną w zarodku stłumić wszelkie wojenne zamiary. Do związku tego wolnoby było przystąpić wszystkim państwom o podobnych celach. Rzecz jasna, że związek taki, aby sprostać

zadaniom ochrony siebie i drugich przed zamiarami zaborczymi, musiałby być silnym, wzbudzającym należyty respekt wszelkich amatorów cudzej własności, czy nim byłby Niemiec czy bolszewik. Koncepcja ta dopuszcza drobne sojusze ochronne poszczególnych państw i związki tych sojuszy.

Taki jest z grubsza bilans polityczny minionego roku.

Nadchodzącemu ani pracy ani zmartwień nie zabraknie.

O Kasie Oszczędności słów kilkoro.

Kasa Oszczędności powinna się raczej nazywać pełną nazwą: Miejska Kasa Oszczędności. W myśl bowiem statutu gmina gwarantuje swoim majątkiem za wkładki i oszczędności członków. Z tego też tytułu gmina przez Radę gminną wybiera członków Wydziału, by przez nich mieć rękę na czynności Kasy i kontrolować jakość i sprawność jej prowadzenia. Fundusze Kasy składały się przed wojną z wkładek i oszczędności członków, oraz z kredytów, z których najważniejszym był kredyt w Banku austriacko-węgierskim, czerpany do pewnej wysokości na tak zwany reeskont weksli pożyczających w Kasie Oszczędności.

Do Wydziału Kasy Oszczędności wybierała Rada gminna nie tylko z pośród członków Rady, ale i z pośród obywateli, do Rady gmin. nie należących, którzy znali stosunki majątkowe mieszkańców, znali ich potrzeby, obznajomieni byli z handlem, przemysłem i rękodzielnictwem miasta. Ci mogli uczciwie, sumiennie i wedle potrzeby petenta pożyczki udzielać. Należeli więc do Wydziału w latach między 1913 a 1918 z poza Rady Pp. Donth, Rogowski, Zgórek, dyr. Ostrowski. Tym interesem Kasy Oszczędności i mieszkańców miasta kierowano się tak długo, dopóki wyłącznie dobro tych dwóch czynników miano na oku. Po roku 1918 wprowadzono niestety do Kasy Oszczędności „politykę” i do Wydziału zaczęto wybierać tylko członków Rady i to wedle klucza partyj, stronnictw i wyznań w Radzie reprezentowanych. Dowodem jest skład ostatniego Wydziału, do którego należeli wybrani na okres do r. 1924: Ks. Dr. Chmielnikowski, Prez. Kijas, P. Czechnicki, Dr. Nieć. P. Dzanott, P. Arvay i Dr. Wachtel; do r. 1926: Pp. Grodecki, Dr. Hochfeld, Fertig, Krwawicz, Nowaczyński, Dr. Dzierżyński, Pasierb — do r. 1928: Pp. Machowski, ks. Dz. Tokarski, Dr. Krogulski, Marcinkiewicz, Czaplński, Birman, Dr. Kraus.

Na 21 członków Wydziału było: 3 z klubu socjalistycznego, 5 żydowskiego i 13 z klubu chrześcijańskiego — ani jednego członka z poza Rady gmin. Wedle zawodu — czytelnicy, znając wymienione osoby, zorientują się łatwo. Przed każdym wyborem Rada była terenem ubiegań się radnych i pertraktacji burmistrza, a wychodziły zawsze kandydatury przedstawiane przez burmistrza. Ten dobierał sobie ludzi tak, aby stronnictwa i partje zadowolone szły mu na rękę w Radzie, aby w Wydziale Kasy mieć zapewnioną większość dla swej polityki. Przez kieszeń, to jest przez udzielanie pożyczek, może się mieć duży wpływ na całą ludność miasta. Może jednak wbrew sympatji i zamiarzeniom politycznym burmistrza, ale siłą konieczności, weszło do Wydziału kilku obywateli, którzy na czynności Kasy zaczęli się krytycznie patrzeć, nie z punktu polityki gminnej, a w szczególności burmistrza, lecz z punktu interesów obywateli i Kasy. Po wojnie agendy Kasy zmalały, ludzie skutkiem znanych warunków pieniężnych nie lokowali oszczędności w kasach. Kasa Oszczędn. zaczęła się rozgładać za innymi źródłami, skądby pieniądze zaczerpnąć.

Podkreślić należy, że przed wojną oszczędności lokowane były prawie wyłącznie przez ludność chrześcijańską. Po wojnie na kapitał obrotowy Kasy złożyły się w przeważnej części, bo wedle stanu obecnego przeszło 120 tys. Zł., depozyty sądowe, pieniądze sierocińskie, lokaty Kasy

chorych i gminne, kredyt Banku Krajowego 15 tys. P. K. O. nieco nad 10 tys. i koło 15 tys. wkładki oszczędności. Poza kredytem Banku Krajowego i P. K. O. wszystkie lokaty pochodzą wyłącznie od chrześcijan.

Od dawna jednak w przeważnej części korzystali z pieniędzy Kasy Oszczędności.... żydzi.

Gdy lokaty były prawie wyłącznie katolickie, gdy gmina swym majątkiem gwarantuje za całość Kasy Oszczędności, a majątek gminy w znacznej części powstał z pieniędzy katolickich, nasuwał się zupełnie logiczny wniosek, że z Kasy powinni korzystać przeważnie ci, którzy pieniądze lokują, tj. katolicy.

Kilku członków Wydziału podnosiło ten postulat na posiedzeniach i wreszcie na ich nalegania Wydział wybrał Komisję w osobach ks. Dz. Tokarskiego, ks. Dr. Chmielnikowskiego i Dr. Niecia do zbadania i poczynienia wniosków. Komisja zbadała i stwierdziła powyższy fakt nierównomierny a uprzywilejowanego dla żydów udzielania pożyczek, jednak od posiedzeń tej Komisji upłynęło sporo czasu (kilka miesięcy), posiedzenia Wydziału nie zwoływano i z kredytu nadal korzystają w przeważnej części żydzi.

Na ostatniemu posiedzeniu Rady gminnej, może z powodu rezygnacji z Rady Dra Niecia, a może zbyt stanowczej jego obrony we Wydziale Kasy interesów katolickich, nie wybrano go ponownie do Wydziału, lecz wybrano w jego miejsce Dra Schaufla.

Mimowoli nasuwa się podejrzenie, że godnością tą obdarowano Dra Schaufla za specjalne zasługi dla miasta, może za pomyślnie przeprowadzenie wyborów, a w takim razie splanonoby węksel wyborczy, tylko czy w całości, czy też dopiero pierwszą ratę. Już w tym fakcie wprowadzenia żyda w miejsce katolika, nie bardzo żydom miłego, leży dowód, że Kasa obecnie nie służy wyłącznie celom statutem określonym, lecz jako jedna z aren „polityki” gminnej.

Stan zdrowotny w mieście.

Całe szczęście, że nadeszły święta i rozpuszczono dzieci szkolne do domu, bo epidemie poczęły się szerzyć gwałtownie. Choroby gardlane, katary, szkarlatyna, influenza i wszelkie na jej tle wyrastające choroby poczęły szerzyć pogrom wśród dzieci i starszych.

Niemal w każdym domu szpital i to z chorobami bardzo agresywnymi. Z jednej strony pokazuje się, że instytucja lekarzy szkolnych w tej postaci, jaką ona jest dzisiaj, jest kosztowną parodią opieki lekarskiej, z drugiej, że rodzice nie doceniają objawów chorobliwych udzieci i nie radzą się zawczasu lekarzy. Ważniejsze jednak, że nasze miasto jest bardzo niebezpiecznym dla zdrowia ludzkiego siedliskiem. Jakiś starszy obywatel rzeszowski określił je jako takie, w którym musieliby wszyscy, nawet najzdrowsi, wymrzeć, gdyby nie dobroczynny powiew zdrowego prądu powietrza od przełęczki Dukielskiej. Ale wspomnijmy ostatni tydzień grudnia w Rzeszowie. Słońce suszyło ścieki i jezdnie, nieprzykryte śniegiem, tumany kurzu ulicznego dusiły wprost na ulicach. Przecież więcej do śmierci nie trzeba. Taki brud, jaki u nas panuje wszechwładnie w mieście, jest bezprzykładny. Obywatele wywożą z kloak ekskrementa na grządki swych ogrodów i to w środku miasta, w ulicach bocznych nikt nie przestrzega porządku i czystości, niektóre place oczyszczono dopiero raz okazyjnie przy spodziewanym przyjeździe pana Prezydenta Państwa. Są w mieście uprzywilejowane dołki, gdzie sąsiedzi wyrzucają, co się da i musi. Cała ulica 3 Maja nie ma kanalizacji, nie mówiąc już o innych, w dołkach kloacznych leżą nieczystości po kilka lat. Studnie w kamienicach sąsiadują prawie z wychodkami, woda obrzydliwa, zaskórna, cuchnie. Mamy już takiego, co rozwozi wodę konewkami, złośliwi twierdzą, że ujednostajnia rozdział darów, przewożąc wodę z jednej

ulicy na drugą, a tymczasem rury magistralne jak leżały, tak leżą pod cmentarzem, one jedne zdają się godzić z tem, co my tu musimy cierpieć. A może kto ciekaw przekonać się, jak wyglądają podwórza i zakamarki kamienic przy głównych nawet ulicach, to niech zwiedzi przedewszystkiem apartament w budynku „Magistratu”, potem w kamienicy fundacji Towarnickiego, w którym to domu mieści się.... „Biuro porady lekarskiej, czy sanitarne”, a wreszcie „cukiernię” publiczną na dołkach nad Mikošką, przepływającą chlubnie miasto, wprost plebanji. To dość. Może też zwiedzić taką boczną uliczkę, przy której stoi kino Olimpia, lub uliczkę Fircowskiego głębiej, czy nawet bagna przy ul. Jagiellońskiej. Trudno wyliczać wszystkie osobliwości, bo i tak o tem wszyscy wiedzą. Ale zapytać się musimy, czy naprawdę nic w tym kierunku zrobić więcej nie można? Czy to brudnawe miasteczko, które jak na ironję „pożyczają” sobie nie tylko dziennikarze, ale i literaci na określenie czegoś poniżej wymagań kultury, musi wiecznie nosić na sobie piętno brudnego Geta. Wszak gmina ma obecnie pieniądze, jak lodu w zeszlórocznej zimie. Przecież obywatele za coś płacą te podatki.

Trzeba coś zrobić, poprzecinać ulice, odciążyć ruch kołowy, który koncentruje się koło wieży farnej, wtedy oczyszczenie miasta od zewnątrz będzie łatwiejsze, a trzeba też wglądać i do wnętrza kamienic, bo naprawdę w tym brudzie ludzie poczną padać, jak muchy. Przepiękne pole do rozwinięcia szumnych zamierzeń, teren do popisu dla opłacanych na ten cel urzędników i funkcjonariuszów komunalnych, droga do zdobycia serc ludzkich i niezawodna, jeżeli nie buława senatorska, to korona niebieska w niebie po nieco dłuższym, niż w tych warunkach, zapowiadającym się życiu.

Z kraju i ze świata. Jak się świat rozbraja.

Nowe okręty wojenne włoskie.

W ślad za kontr-torpedowcami „Leone” został spuszczonej na wodę w Genui w zakładach Ansaldo także sam kontr-torpedowiec „Tigre”. Elementy tych wspaniałych okrętów są następujące: Pojemność — 2.200 ton, szybkość — 34 mile, promień działania przy 20 milach szybkości — 18.000 mil. Uzbrojenie składa się z ośmiu dział 120 mm., dwóch 75 mm., oraz sześciu aparatów torpedowych.

Na stocznicach włoskich buduje się obecnie 8 torpedowców w 1355 ton, mianowicie: „Boria”, „Espero”, „Ostro”, „Zaffiro”, „Aquilene”, „Turbini”, „Euro” i „Nembere”, oraz kilka łodzi podwodnych w 800 ton.

Polska w klasyfikacji państw europejskich.

W Ameryce wyszły świeżo tablice statystyczne, obrazujące poszczególne państwa większe Europy. Pod względem powierzchni Polska zajmuje w Europie piąte miejsce, po Francji, Hiszpanji, Niemczech i Szwecji. Pod względem liczby ludności piąte miejsce po Niemczech, Anglii, Francji, Włoszech, pod względem użytkowania roli czwarte po Francji, Niemczech i Hiszpanji, pod względem produkcji żyta pierwsze miejsce, pszenicy dziewiąte miejsce, pszenicy i żyta razem na równi z Niemcami, pod względem siły swojej waluty pierwsze miejsce przed Szwajcarią, Anglią, Hiszpanją, Norwegią, które mają waluty pełno wartościowe.

Polska najbardziej wysuniętą placówką cywilizacji zachodniej.

W Paryżu wygłosił na bankiecie Stow. Przyjaciół Polski prof. Blondel, który powrócił z Polski, dłuższą mowę, w której rzekł między innymi, iż stwierdził niebezpieczeństwo sąsiedztwa Rosji. Przed wojną była Rosja „wysuniętym bastionem Europy w Azji, a dziś stała się ona bastionem

Azji w Europie. Polska jest dzisiaj najbardziej wysuniętą placówką, broniącą cywilizacji zachodniej przed niebezpieczeństwami ze strony narodów azjatyckich".

Zwiększenie szwedzkiej marynarki wojennej.

Parlament szwedzki uchwalił kredyty na budowę dwóch kontrtorpedowców o 950 h. i 35 milach szybkości. Uzbrojenie okrętów będzie się składać z 3—120 mm. dział, sześciu aparatów torpedowych. Budować je będą w Malmö i Sztokholmie.

Zbrojenie sowieckie w powietrzu i na morzach.

"Ostatnie Nowiny Strasburskie" podają ciekawe szczegóły o zbrojeniu się rządu Sowieców. Czerwona armja, licząca 750.000 ludzi, stanowi liczebnie największą potęgę militarną w Europie.

W przeciągu r. 1924—1925 pięć rosyjskich fabryk samolotów otrzymało obstarunek na 500 aparatów, których część jest już dostarczoną do armji. Najwyższa rada wojenna zamówiła pozatem 330 aparatów w Holandji i 200 aparatów we Włoszech. W programie floty powietrznej przewiduje się posiadanie 10 000 aparatów lotniczych.

Co się tyczy marynarki, to w ciągu następnych lat czterech projektowana jest budowa dwóch małych krążowników, siedmiu łodzi podwodnych i czterech torpedowców dla Bałtyku; dla morza Czarnego jednego lekkiego krążownika, ośmiu torpedowców i dwunastu okrętów strażniczych; dla Dalekiego Wschodu zaś budowa sześciu kanonierek.

Jak pracują w Ameryce.

Co 10 sekund — 1 samochód.

Na jesiennej wystawie automobilów, która niedawno została zamknięta, w oddziale fabryki Forda umieszczono dla reklamy olbrzymie zegary, pokazujące co 10 sekund jeden mały samochód. Oznacza to, że amerykańskie fabryki Forda produkują co 10 sekund jeden samochód.

Na wypuszczenie pierwszego miliona samochodów fabryki Forda zużyły 7 lat, na wypuszczenie dziesiątego miliona — 132 dni.

Odkrycia i wynalazki.

Złoto z wody morskiej.

Żyjemy w czasach, przypominających wieki średnie na punkcie poszukiwania za sposobami sztucznej fabrykacji najszlachetniejszego z metali — złota.

Niedawno temu obiegła prasę całego świata sensacyjna nad wyraz wiadomość o dokonaniem zamienieniu rtęci na złoto, a teraz znów pojawia się niemniej sensacyjne doniesienie o wynalezionym przez prof. Habera sposobie dobywania złota z wody morskiej.

Sensację tego doniesienia osłabia cokolwiek fakt, że, wedle oświadczenia samego wynalazcy, kosztą wydobywania złota w ten sposób przechodzą jego wartość. W każdym jednak razie pierwszy krok został już uczyniony a następcem prof. Habera może się udać znalezienie sposobów tańszej produkcji.

Prof. Haber, prowadzący w dalszym ciągu swe doświadczenia w Ameryce północnej, stwierdził fakt, iż na niektórych okolicach oceanu Atlantyckiego można znaleźć miejsca, gdzie woda zawiera tyle złota, że przy takiej samej ilości nie zaniechanoby jego dobywania na lądzie.

Te różnice ilości złota, zawartego w wodzie morskiej, są duże. Np. woda oceanu Atlantyckiego przy brzegach Stanów Zjedn. zawiera na milion części płynu od 0.015 do 0.267 części złota, podczas gdy w wodzie przy brzegach N. Zelandji znajduje się tylko 0.005 tych ostatnich części.

Kronika rzeszowska.

Dodatek książkowy „Pobitna pod Rzeszowem” ukaże się z powodu przerw świątecznych dopiero w numerze następnym.

Wieczór humoru i śmiechu połączony z tańcami urządza Towarzystwo Kasynowe w Rzeszowie dla swych członków i przez nich wprowadzonych gości w noc św. Sylwestra, dnia 31 grudnia starego roku. Początek o godz. 9:30 wieczór. Wstęp na salę 2 Zł. Sale ogrzane dobrze kaloryferami.

Zabawę taneczną z kotylijonem urządza krakowskie Akademickie Koło Rzeszowiaków w dniu 1 stycznia br. w salach „Sokoła”. Początek o godz. 9 wieczór. Wstęp za okazaniem imiennego zaproszenia 3 Zł. Bilet rodzinny (4 osoby) 10 Zł, akademicki 1 Zł. Stroje spacerowe.

Roztwór Pytla, znakomitą humoreskę Br. Winawera, odegra lwowski akadem. Kółko Dramat. Rzeszowiaków w dniu 4 stycznia w „Sokole” i dnia 6 stycznia w „Kasynie”. Początek o godz. 7:30 wieczór. Publiczność chcąca się naprawdę rozerwać pospieszy zapewne na te przedstawienia. Dochód z przedstawienia przeznaczony na fundusz stypendyjny Akad. Koła Rzeszowiaków we Lwowie. Bilety jeszcze do nabycia w cukierni WP. Androietti'ego.

Zabawa taneczna na cele Ligi Obrony Powietrznej Państwa odbędzie się staraniem Komitetu dnia 5 stycznia br. w sali „Sokoła” w Rzeszowie. Początek o godz. 9 wieczorem. Wstęp na salę 4 Zł, bilet rodzinny dla trzech osób 9 Zł. Orkiestra 17 pp. Bufet we własnym zarządzie. Strój wieczorowy. Będzie to pierwsza z większych zabaw tego sezonu. Towarzystwo tańczących i nietańczących zechce zapewne jak najliczniej wziąć udział w tej zabawie tak ze względu na piękny cel, jak i ze względów tej przyjemności, jaką się odnosi z wielkich a udanych zabaw. Wśród zabawy odbędzie się „Mazurskie wesele” ze śpiewami układu p. R. K., dostosowanymi do okoliczności. Dla zaproszonych otwarta będzie również galerja. Komitet dokłada wszelkich starań, aby ta zabawa się powiodła. Usiłowania Komitetu godne są największego poparcia.

Zabawa mieszczańska. Staraniem Komitetu wyłonionego z Twa „Sokół” „Gwiazda” i Stow. kupców i młodzieży handlowej odbędzie się dnia 10 stycznia br. w „Sokole” Zabawa Mieszczańska z kotylijonem, wstęp tylko za imiennem zaproszeniem 3.50 Zł, akademicki 1.50 Zł. Osoby, które z jakichkolwiek powodów dotychczas jeszcze zaproszeń nieotrzymały, mogą takowe otrzymać za zgłoszeniem się u p. Bł. Kozłowskiemu w godzinach wieczornych 7—8 w kancelarji „Sokoła”.

Opłatek. Zarząd Pol. Tow. Gimn. „Sokół” w Rzeszowie przypomina wszystkim zgłoszony n Druhom, że opłatek odbędzie się dnia 3 stycznia 1925 o godz. 8 wieczorem.

Jasełka polskie odegra w niedzielę, dnia 11 stycznia br. Kółko Sodalicji Marjańskiej uczniów I. gimnazjum w „Sokole”. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Jasełka urządzone staraniem SS. Felicjanek w Rzeszowie w piątek 26 grudnia na dochód działwy biednej w Ochronie im. Leona XIII powiodły się w zupełności tak dalece, że powtórzono to samo przedstawienie w niedzielę 28 grudnia. W części końcowej odegrano humorystyczną sztukę: *Żyd w becze*. Atoli widocznie nie podobało się to żydom, bo w nocy pozdzierano dużą ilość afiszów, zapowiadających to przedstawienie. Jeżeli istnieje przymus przedkładania władzom policyjnym afiszów, które się ma zamiar rozlepić, to słusznie należałoby się spodziewać, że organa policyjne naodwrot przypilnują, aby złośliwi nie uszkadzali ogłoszeń publicznych a dozwołonych. Tymczasem, jak dotąd uchodzi to bezkarnie sprawcom.

Święty Szczepan. Przepiękna pogoda w drugim dniu świąt Bożego Narodzenia wywabiła na ulicę niemal cały Rzeszów. Ulica 3 Maja w porze koło południa zarojła się, jak na procesji. Wśród przechodniów przeważał jednak

młody narybek podmiejskich parobczaków i strojnych piękności z za bram miasta. I nic nie byłoby w tem ani dziwnego ani złego, gdyby nie harce, jakie uprawiano po nabożeństwie, syjąc garściami owies w oczy przechodniom. Byli i bardziej dworscy amanci, sypali „konfettami“ (po prostu, wycinkami z brudnych skrawków papieru), które zdołano w zupełności wykupić w trafice Wachsa. Że to, co tu opisuję, nie przesada, mógł się o tem przekonać każdy, bo około godziny pierwszej, gdy ulica się wyludniła w porze obiadowej, dozorczy domów potrafili, każdy przed „swą“ kamienicą, zmieść około 30 kg owsa, spory kopiec. Tak więc kultura miejska, gwałtownie przenikająca na wieś, robi swoje. Miasto jest korsem, św. Szczepan kiermaszem, owies niewinną zabawką; będą miały kury miejskie pożytek choć na miesiąc, a i p. Wachs nie pogniewał się, że mu we święto polskie zrobiono na półkach porządek i miejsce na nowe śmieci konfettowe i jeszcze za to płacili ci, co groź rodzicielski, ciężko zapracowany, lekko noszą w kieszeni.

Ryby ze Składnicy były bardzo dobre i tanie. Pierwszy raz Składnica, a katolik tembardziej po raz pierwszy spróbował zaopatrzyć na święta mieszkańców w ryby. Dotychczas rolę tę spełniali żydkowie na „rybim placu“, drąc, jako jedyni i wypróbowani w tym fachu sprzedawcy, niemiłosiernie, ważąc przy tem na wagach, pozostawiających dużo do życzenia. Zdarzyło się jednak Składnicy, że hodowca ryb wysłał same okazałe sztuki, ale za ciasno zapakował je w kadziach, wskutek czego część ich była ogłuszona, ryby były „śnięte“. To nie jest nic strasznego, a ryby nie czyni to nieużyteczną. Ryby mimo to rozkupiono w mig, tembardziej, że Zarząd Składnicy, chcąc wynagrodzić ten defekt towaru, obniżył znacznie pierwotną cenę. Zdarzało się jednak, że jakaś bardziej nerwowa pani odniosła rybę, którą sama wybrała żywą z beczki, bo jej ryba po drodze zasnęła. W rezultacie w dzień wigilij przeszło sto osób odeszło ze sklepu bez ryb, choć proszono nawet o „śnięte“. Towar był naprawdę pierwszorzędny. Po tem powodzeniu w niepowodzeniu Składnica musi dojść do wniosku, że interes ten zawsze powiedzie się, musi jednak zabezpieczyć się przy przesyłce przed podobnym wypadkiem poduszenia się ryb, a nadto przeznaczyć na tę sprzedaż stosowne miejsce.

Nasze zegary publiczne, nie kontrolowane, chodzą bardzo niedokładnie. Mamy ich trzy, a każdy wskazuje inną godzinę i wprowadzają przechodniów w błąd tembardziej, że różnica dochodzi czasem do 15 minut. Wartołoby zwrócić bacniejszą uwagę, aby zegary były regulowane często i to według zegara kolejowego.

Afisy żydowskie, wyłącznie tylko w tym języku, ukazały się na murach miasta a nigdzie nie można było doszukać się chociażby jednego wyrazu polskiego. Ustawa jednak nakazuje, aby obok tekstu w obcym języku znajdował się tekst polski. Widać, że afisy rozlepiono bez wiedzy Starostwa i Policji, gdyż w przeciwnym razie Władze byłyby na to nie zezwoliły. Nikt ich nie zdzierał, zdobyły miasto właśnie przez same Święta, podczas gdy inne katolickie natychmiast pozdzierano, — kto — można się domyśleć.

Nowy Zarząd Koła Akadem. Rzeszowiaków we Lwowie. Na dorocznym Walnem Zebraniu członków Ak. Koła Rzesz. we Lwowie, odbytem dn. 13.XII br. wybrany został na rok 1924/5 nowy Zarząd w skład którego weszli: przew. Erben Otto, zast. przew. Rożkiewicz Leon, skarbnik Czarny Jerzy, sekretarz Doliński Antoni, członkowie Kudrzańska Janina, Görtlerówna Marja, Erben Janusz, Wieprzkowicz Leon, Użarski Antoni, Kiełbiński Wacław. Komisja Rewizyjna: Staniek Marjan, Kudrzańska Marja, Grabowski Bolesław.

Udział Polski w Gdańskich Targach wiosennych. Prace przygotowawcze do III Gdańskich Targów Międzynarodowych, które jak wiadomo odbędą się od 5—8 lutego 1925 r.

są w pełnym biegu. Będą to pierwsze Targi europejskie w nowym roku. Ponieważ większość wystawców zatrzymała zajmowane poprzednio miejsca do nowych Targów, można już dziś mówić o braku miejsc. Sądząc ze zgłoszeń dotychczasowych, udział Polski przedstawia się doskonale. W Targach październikowych brało udział 110 firm polskich. Braki, jakie wyszły na jaw, będą obecnie usunięte. Dom wystawowy dla przemysłu włókienniczego i dom „Wisła“ dla maszyn drobnych i narzędzi gospodarczych zostały przebudowane, umożliwiając prawidłową cyrkulację publiczności. Odnowiony starannie przez Gminę Polską „Dom Polski“ wypożyczony został jak poprzednio, tak i tym razem Targom Gdańskim. Mieścić się w nim będą: galanterja, biżuterja i instrumenty muzyczne. Podkreślić należy, że eksponaty polskie korzystają z ulg taryfowych, a mianowicie transport powrotny wolny jest od opłat. Przedstawiciel Targów, dyrektor Franke, bawi obecnie w Warszawie w celu załatwienia spraw, będących w toku, z władzami kompetentnymi i w celu zaproszenia na Targi osobistości oficjalnych.

Udział Rosji w Gdańskich Targach Międzynarodowych. Według wiadomości z Moskwy, wymagających urzędowego potwierdzenia, weźmie udział w Targach również „Gostorg“, rosyjski.

Podniesienie kwoty walutowej na wywóz, bez specjalnego zezwolenia dla zwiedzających Targi Gdańskie. Zarząd Targów Gdańskich zwrócił się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o ułatwienie w przewożeniu ze sobą pieniędzy dla jedących na Targi wiosenne i otrzymał telefoniczne zawiadomienie Departamentu Kredytowego, wyrażające zgodę Ministerstwa na przewiezienie 1500, bez specjalnego zezwolenia, dla osób, posiadających wykaz Targów. Wykazy udziału w Targach wydawać będą w styczniu przedstawicielstwa Gdańskich Targów w Polsce.

Wysokość czynszów w styczniu 1925. W myśl ustawy o ochronie lokatorów z 11 kwietnia 1924 (Nr. 39 Dz. U. R. P. — poz. 406 (wzrastają ustawowe stawki procentowe od 1 stycznia 1925 począwszy od kwartału o 60% podstawowego komornego tj. komornego płaconego w czerwcu 1914. Wobec tego płać: mieszkania o 1 pokoju (ew. z kuchnią) 190% — mieszkania o 2—3 pokojach, oraz b) pomieszczenia przedsiębiorstw, wykupujących świadectwa handl. IV kateg. i przemysłowe VIII kateg. 240% — mieszkania o 4—6 pokojach, tudzież b) pomieszczenia zakładów naukowych i wychowawczych, spółdzielni i zakładów zawodowych robotniczych, wreszcie przedsiębiorstw opartych na świadectwach przemysłowych VII kateg. 290% — mieszkania od 7 pokoi w wyż, b) pomieszczenia sklepów o przedwojennym czynszu rocznym do 1500 K, pensjonatów i pracowni, niepołączonych z mieszkaniem 340% — pomieszczenie sklepów o przedwojennym czynszu rocznym ponad 1.500 K, tudzież hoteli 390% — budynki fabryczne i pomieszczenia w tychże, wynajęte, z urzędzeniem pełni na wykonywanie przemysłu przy użyciu siły mechanicznej 640%.

Cukier potanieje. Cło wywozowe od cukru ma być obniżone z 35 na 15 zł za 100 kg. Na wypadek obniżenia cła, cukier potanieje, gdyż cukrownie polskie będą musiały obniżyć obecne ceny, wygórowane, w obawie przed konkurencją cukru zagranicznego.

Opłaty pocztowe od paczek zostały podwyższone od 1 stycznia 1924 i wynoszą do 1 kg. 50 gr; 1—5 kg 150 gr; 5—10 kg 250 gr; 10—15 kg 400 gr; 15—20 kg 600 gr.

Zaufania waszego nadużywają, dając wam towar innej marki, aniżeli żądacie. Od dziesiątków lat znane mydło „Jeleń-Schicht“ cieszy się wielkim popytem i dlatego jest często podrabiane. W dobrze zrozumianym swym własnym interesie należy baczyć na to, by na każdym kawałku mydła Schichta wyciśniony był napis „Schicht“ i marka „Skaczący Jeleń“. Naśladownictwa należy kategorycznie odrzucać.

KURS KSIĘGOWOŚCI

z prawem wystawiania świadectw
rozpoczyna naukę dnia 2 stycznia w godzinach wieczorowych.

Wpisy przyjmuje **L. Buczyński**, ul. Krakowska 31.

228

←

PRZYSŁOWIA CHIŃSKIE.

— Chorzy — myślimy o życiu, uzdrowieni o pieniąd-
dach.

— Trzeba się oszczędzać w młodości, ażeby być
rzeźwym w starości.

— Pieniądze są bogactwem martwym, a dzieci
żyjącem.

— Jeżeli nie kochamy ziemi, którą uprawiamy, nie
warci jesteśmy jej posiadać.

— Nie można sądzić, że znamy kogoś, jeżeli tylko
patrzemy na jego twarz, a nie — w jego serce.

— Ludzie żyjący wspólnie bardzo długo, zaczynają się
nienawidzić, zwierzęta przeciwnie bardziej się kochają.

— Są trzy rzeczy, które się nie nazywają skandalem,
choć są niemi, a to: jeżeli mandaryn bije swych pod-
władnych, ojciec swoje dzieci, mąż swoją żonę.

— Jeżeli się nie jest głupim, nie można nabyć mą-
drości.

— Kto nie przechodzi przez nieszczęścia, nie potrafi
ocenić szczęścia.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Nieco o szczytach z niedawnej przeszłości.

Szczyt lekkomyślności.

Żądać od byłego c. k. austriackiego polityka dotrzy-
mywania uroczystych zobowiązań i słowa.

Szczyt przewrotności.

Być komunistą i denuncjować na policji komunistów
i siebie.

Szczyt nietaktu.

Mieszkać w Rzeszowie i nie polubić zapachu czosnku.

DLA P. T. NAUCZYCIELSTWA

Alfabet ruchomy

do nauki czytania w szkołach powszechnych
do nabycia

w Drukarni Udziałowej w Rzeszowie

ul. 3-go Maja L. 7.

Wykonany na najlepszym papierze kancelaryj-
nym, liter i znaków pisarskich 252, wysokość
11 cm., tabliczek 14 cm. — za 2 Zł. Na składzie
alfabety nalepiane na grubym kartonie, gotowe
do użycia.

Ostrzegamy!

Szan. Gospodynie i szerokie warstwy kupujących

we własnym ich interesie przed kupnem mydła, noszącego podrobione znaki ochronne mydła
„Jeleń-Schicht“.

Należy wyraźnie żądać przy kupnie prawdziwego mydła „Jeleń-Schicht” i zwracać specjalną
uwagę na znaki ochronne. Odrzucajcie falsyfikaty i naśladownictwa!

Istnieją falsyfikaty, noszące zbliżone napisy jak: Schicht, Schlicht i t. p., oraz znaki ochronne
jak: „kozica“, „koziół“, „antylopa“ „sarna“ i t. p.

Tak wygląda

Prawdziwe mydło Jeleń-Schicht!



„SATURNIA“

Sp. Akc. w Warszawie,
Marszałkowska Nr. 138

„Bławat polski“ Skoła i Ska

Nowe Miasto (róg ulicy Kolejowej I. 2)

—: w nowym domu —:

POLECA SIĘ P. T. PUBLICZNOŚCI
towary po cenach umiarkowanych
jako to:

plótna, płócienka, zefiry, batysty, muśliny, kretony,
wsypy na poszwy, satyny, szewioty wszelkiego ro-
dzaju (z fabryk Scheiblera i Grohmana).

SPRZEDAŻ SWEATERÓW

Polskiego Towarzystwa dla handlu i przemysłu.

Wyłączna sprzedaż zefirów

52—? Twa przemysł. Kacewicz i Ska. 5
Dla Kółek i sklepikarzy 4⁰/₀ opustu.

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie

— ulica 3-go Maja —

poleca

najlepszą bieliznę, krawaty, chusteczki,
pończochy, skarpetki, kamasze weł-
niane, bieliznę zimową, koronki, hafty,
i przybory do szycia.

Świeży norwegski

TRAN LECZNICZY

do piela dla dzieci i starszych

poleca firma

Schaitter i Ska w Rzeszowie

208

5—5

Kto chce wiedzieć, co się w świecie dzieje, ten czyta
najtańsze ilustrowane czasopismo w Polsce

„Przegląd Światowy“.

Prenumerata kwartalna 2 Zł. Wszystkie korespon-
dencje i prenumeraty przesyłać pod adresem: Skrzynka
pocztowa 135 Warszawa.

Magazyn galanteryjny KAZIMIERZA SALWACHA

w Rzeszowie, ul. Kościuszki

poleca w wielkim wyborze:

Sweatery (żakiety) damskie, Reformy weł., Kamizelki męskie
weł., Kaftaniki i Kalesony weł., Sweaterki dzieciinne, Kamasze,
Pończochy, Skarpetki, Parasole, — Bieliznę męską, — Krawaty,
Rękawiczki wełniane i skórkowe.

Porcelanę i szkło. Nakrycia stołowe platerowane i alpakowe
Ceraty na stoły.

Perfumerję — Mydła — Pudry — Wody kolońskie — Wstążki
— Zabawki — Lalki — Portmonetki — Portfele — Torebki dams.
— Przybory podróżne — Teki na akta.

Przedmioty galanteryjne z metalu, szkła, marmuru, skóry i t. p.
Struny i przybory do instr. muzycznych. — Nici, bawolny
52—? i wszelkie przybory do szycia i haftu. 161

JAN KARP

KRAWIEC

— specjalista księżyh robót również cywilnych. —

Poleca Wiel. Duchowieństwu pracownię swą przy ul. Ber-
nardyńskiej 10 II p., iż wykonuje wszelkie roboty bardzo
dokładnie po cenach niskich sumiennie obliczanych. Każda
robota punktualnie wykonana.

Z poważaniem

216

3—22

JAN KARP

ul. Bernardyńska 10 II p.

Szybko i tanio

przepisuje na maszynie i powiela w dowolnej
ilości egzemplarzy wszelkie okólniki, spra-
wozдания, okólniki, podania, zawiadomienia,
druki dla P. T. kupców, adwokatów, nota-
rjuszy, urzędów, banków itp.

ZAKŁAD POWIELANIA

9—13 w Rzeszowie, ul. Bema L. 636. 160

Szaty kościelne

wszelkiego rodzaju oraz

SZTANDARY WOJSKOWE, CECHOWE I SZKOLNE

po możliwie niskich cenach, wykonuje

PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH

Rzeszów, ul. Grunwaldzka 23.

Czas odnowić przedpłatę.